GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Jagiellońska L. 9, I. p.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 8. Kraków, w sierpniu 1911 r. Rok III.

Sprawa mieszkaniowa w Krakowie.

(Gminny fundusz mieszkaniowy).

Rada miejska obradowała dnia 31-go lipca nad wnioskami komisyi gruntowej i sekcyi skarbowej oraz komisyi mieszkaniowej w sprawie gminnego funduszu mieszkaniowego. W sprawie tej rozesłano członkom Rady sprawozdanie magistratu, które przedstawia poglądy i daty, dotyczące ruchu na tem polu za granicą (Anglia, Niemcy, Francya, i t. d.), akcyę gmin (Tryest, Budapeszt), wreszcie wskazuje na ustawę państwową, uchwaloną w grudniu 1910 roku przez parlament austryacki. Ustawa zakreśla gminom nowe zadania, a to: 1) organizacyę akcyi budowy tanich mieszkań, przez powoływanie do życia odpowiednich stowarzyszeń lub zakładów, lub też we własnym zarządzie; 2) popieranie istniejących już tego rodzaju organizacyi przez dostarczanie im tanich terenów budowlanych i inne udogodnienia; 3) przeprowadzenie w powyższym celu racyonalnej polityki gruntowej.

W tej sprawie odbyła się w Krakowie w marcu konferencya, w której wzięli udział członkowie prezydyum miasta, kilku radców miejskich i naczelnicy właściwych wydziałów magistratu. — Na konferencyi zastanawiano się głównie nad tem, w jakiej formie i w jakim zakresie gmina wdrożyć ma akcyę mieszkaniową.

Co do formy tej akcyi nastręczają się dwie drogi: 1) gmina mogłaby rozpocząć budowę mieszkań we własnym zarządzie, 2) działać przez założyć się mające stowarzyszenie z ograniczoną poręką.

Pierwszy projekt mniej się nadaje do zastosowania z tego powodu, że cała administracya i prowadzenie dotyczących czynności musiałyby być scentralizowane w zarządzie gminnym i z każdą sprawą należałoby odnosić się do magistratu, sekcyj i Rady miejskiej, skutkiem czego zarząd i tok spraw byłby powolny i pozbawiony wszelkiej samodzielności. Najodpowiedniejszą jest forma powołania do życia stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Za takiem stowarzyszeniem, opartem na ustawie z roku 1873, oświadczyła się konferencya, dodając, że gmina powinna przystąpić do stowarzyszenia jako członek z udziałem w gruntach wartości około pół miliona koron, to jest reprezentujących 10 prc. ogólnego kapitału budowlanego, który powinien wynosić około 5 milionów kor. i być zużytym w ciągu lat trzech. W zarządzie stowarzyszenia gmina powinna zapewnić sobie przeważający wpływ.

Ze względu na typ domów konferencya oświadczyła się za budową domów czynszowych 3-piętrowych, z podwórzem ogródkowem, o mieszkaniach 1, 2 i 3 izbowych. Co roku przez trzy lata należałoby budować po 10 domów w różnych punktach miasta i mieszkania wynajmować biedniejszej ludności bez różnicy zawodu.

Za podstawę kalkulacyi konferencya przyjęła: 1) rzeczywistą wartość gruntu, 2) koszta budowy z doliczeniem 5 prc. półrocznych interkalaryów od kapitału budowy, 3) 5 prc. od kosztów budowy jako fundusz rezerwowy budowy na nieprzewidziane wydatki w czasie trwania budowy, 4) oprocentowanie całego kapitału na 5 prc., 5) pół prc. na amortyzacyę, 6) podatki według 3 typów 12, 18 i 14 letniego uwolnienia, 7) 1 prc. od kosztów budowy na zużycie domu i 8) koszta administracyi i asekuracyi w wysokości 5 prc. od sumy czynszu.

Odnośnie do powyższego zapatrywania konferencyi co do typu domów właściwego na tanie mieszkania zauważyć należy, iż w praktyce przyjęły się w ogólności dwa systemy budowy takich mieszkań: 1) budowa małych domów w rozmaitych odmianach już to na własność, już to do wynajmowania mieszkańcom; 2) budowa domów czynszowych systemu koszarowego.

W pierwszym kierunku budowa nigdzie prawie w obrębie większego miasta nie mogła rozwinąć się na większą skalę wobec wysokich cen gruntów, większych kosztów budowy i ciężarów z tytułu publicznego, a obiera sobie tam miejsce jedynie na odległych peryferyach miasta. Pozatem system budowy małych domów dla jednej do trzech familij znajduje dość często zastosowanie w mniejszych miastach i po wsiach. W większych zaś miastach regułę stanowi czynszowy dom wielopiętrowy.

Na zeszłorocznym kongresie mieszkaniowym w Wiedniu oba wyżej wzmiankowane systemy domów zostały uznane za racyonalne przy budowie małych mieszkań. Wyrażono opinię, że stosowanie jednego lub drugiego systemu w danem miejscu należy od miejscowej konjuktury cen gruntów budowlanych i innych warunków wpływających na wysokość kosztów budowy domu, że więc tam, gdzie grunta budowlane są drogie, jak w centrach miast, właściwszy jest wielki dom czynszowy, podczas gdy na granicach i przedmieściach miast, jak również po miasteczkach i na wsi więcej nadaje się system kotażu.

Kierując się przytoczonemi wyżej wskazówkami ankiety i uwzględniając postanowienia ustawy co do wymiarów powierzchni używalnej i całych mieszkań, budownictwo miejskie dokonało kalkulacyi kosztów budowy domów z małemi mieszkaniami o trzech typach mieszkań, to jest jednoizbowych, o 1 pokoju i kuchni i 2 pokojach z kuchnią. Przyjmując, że w jednym roku wybudowanych będzie 10 domów, a to po 4 domy z mieszkaniami jedno- i dwupiętrowemi z kuchnią, a dwa domy z mieszkaniami jednoizbowemi, otrzymamy ogólny koszt budowy 30-tu domów w trzech latach 4,506.000 koron, w czem mieściłaby się wartość gruntów 160.000 koron, to jest ponad 10 prc. ogólnego potrzebnego kapitału budowy. W ten sposób wybudowanoby w każdym roku po 288 mieszkań, a mianowicie: 100 mieszkań jednoizbowych, 124 mieszkań o 1 pokoju i kuchni, czyli w trzech latach 864 mieszkań (300 jednoizbowych, 372 i 1 pokoju i kuchni, 192 o 2 pokojach i kuchni) Jeżeli się przyjmuje przyrost rodzin w tych trzech latach na 700 do 800 rodzin rocznie

pokryłaby powyższa liczba mieszkań około jedna trzecia części ogólnego zapotrzebowania mieszkań w mieście.

W celu umożliwienia natychmiastowej budowy domów powinnaby gmina przyjąć porękę dla kredytu budowlanego stowarzyszenia do wysokości 1 miliona koron, który zostałby zwrócony z pożyczki uzyskać się mającej, czy to za poręką państwowego funduszu mieszkaniowego, czy w inny sposób.

Wobec wielkiej kosztowności budowy domów w obecnych czasach, którą prócz innych przyczyn powoduje także sama ustawa budownicza, zawierająca racyonalne i w żadnej nowszej zagranicznej ustawie niespotykane przepisy co do grubości murów, konstrukcyi dachu, zakazu mieszkań strychowych i t. d., będzie na miejscu zwrócić uwagę, czy ze względu na postulat taniości budowy małych mieszkań nie byłoby wskazane postarać się w przyszłości o dopuszczenie na rzecz stowarzyszeń budowy mieszkań publicznej użyteczności pewnych wyjątków od przepisów obowiązującej dla miasta Krakowa ustawy budowlanej, n. p. co do szerokości i urządzenia ulic i chodników, co do fasad, schodów i t. d., oczywiście bez ujmy dla wymagań hygieny, bezpieczeństwa ogniowego i estetyki.

Również okazuje się uzasadniona potrzeba wdrożenia ze strony kompetentnych czynników akcyi w celu przyznania dla tanich domów ulg podatkowych przynajmniej w tej rozciągłości, w jakiej przyznaje je ustawa z roku 1902 dla domów robotniczych.

Referat w tej sprawie imieniem połączonych komisyj przedstawił radca m. Krzetuski, który przedstawił następujące wnioski:

1) W celu dostarczenia mniejszych mieszkań dla ludności w Krakowie gmina miasta Krakowa będzie popierała istniejące lub powstać mające stowarzyszenia o charakterze użyteczności publicznej w formie każdorazowo przez Radę miejską uchwalić się mającej, ponadto powołuje do życia stowarzyszenie użyteczności publicznej, a na te cele przeznacza łączną kwotę 600.000 koron w gruntach. W tem stowarzyszeniu ma być gminie zapewniony przeważający wpływ przez odpowiednie zastępstwo w zarządzie stowarzyszenia, a w innych stowarzyszeniach odpowiedni wpływ.

2) Cenę gruntów, która ma być wziętą za podstawę obliczenia i grunta, które mają być na powyższy cel użyte, wyznaczy Rada miasta na wniosek komisyi gruntowej wspólnie z komisyą mieszkaniową.

Gmina miasta Krakowa przyjmie dla stowarzyszenia, które powoła do życia gwarancyę dla kredytu budowlanego do wysokości 1 miliona koron, który ma być zwrócony z pożyczki zaciągnąć się mającej przez rzeczone stowarzyszenie, czy to za poręką państwowego funduszu mieszkaniowego, czy w inny sposób.

4) Upoważnia się prezydenta miasta do do poczynienia kroków w celu zrealizowania uchwały wymienionej.

Rada uchwaliła wnioski referenta jakoteż dwa wnioski radnych poniższe:

Radca miasta Meisels podniósł konieczność utworzenia na gruntach pofortyfikacyjnych centrów tanich mieszkań i zgłosił wniosek po długiej dyskusyi przyjęty:

Upoważnia się prezydyum, aby z gruntów pofortecznych, przeznaczonych do rozsprzedaży części, zarezerwowało dla Towarzystw o charakterze użyteczności społecznej tak, aby tę część odstąpić można bez licytacyi za odpowiednio umiarkowaną cenę tym Towarzystwom i aby odpowiednie wnioski na Radę najspieszniej przygotowało.

Radca miasta Gertler zaznacza, że gmina powinna jak najrychlej przystąpić do rozszerzenia sieci tramwajowej, boć nowe i tanie domy można sobie wyobrazić tylko w dzielnicach połączonych, a nie w dawnem centrum. Bez tramwajowej sieci urzędnicy nie będą mogli korzystać z rezultatów takiej akcyi. Urzędnik zmuszony godzinę drogi odbyć na słocie i mrozie pieszo z mieszkania do biura, nie będzie mógł korzystać z tej akcyi, jeżeli z nią nie pójdzie równoległe rozwinięcie sieci tramwajowej.

Należy nadto ułatwić Towarzystwom mieszkaniowym nabycie gruntów po taniej cenie. Z tem wiąże się sprawa gruntów przez gminę już pierwotnie na takie cele nabytych. Ta sprawa wymaga stałego i ciągłego poparcia i opieki i nie powinna zejść z porządku dziennego. Dlatego mowca wnosi rezolucyę:

Uprasza się prezydyum miasta, aby z tej akcyi mieszkaniowej przedłożyło Radzie miejskiej sprawozdanie najpóźniej do 1-go kwietnia 1912 roku.

W dyskusyi powiedział prezydent miasta dr. Leo, że w sprawie tej prezydyum zebrało pewne daty i opinie, które jednak co do typu tramwaju (szerokoczy wąskotorowy) są dosyć rozbieżne. Zajmuje się niemi dyrekcya tramwaju, która prawdopodobnie po wakacyach przedłoży pewne projekty i decyzye. Prezydent starać się będzie przedkładać Radzie co pewien czas sprawozdania. Dalej wskazał dr. Leo na obrady w Kole Polskiem w sprawie funduszu mieszkaniowego i zawiadomił, że już przed miesiącem zgłosił w ministerstwie skarbu żądanie gwarancyi dla sumy 5 milionów koron, potrzebnej dla Krakowa w pierwszych trzech latach. Ministerstwo odpowiedziało, że będzie to rzeczą trudną, bo jest bardzo wiele zgłoszeń i dlatego sprawa omawianą była w Kole Polskiem, aby dla sprawy tej uzyskać energiczne poparcie. Ministerstwo zastanawia się już zresztą nad tem, w jaki sposób zrealizować te gwarancye dla olbrzymiego kapitału, który dojdzie do 200 milionów. Prezydent reaguje w końcu na wywody dra Meiselsa i nie chciałby, aby przez uchwałę negatywną jego rezolucyi wywoływać na zewnątrz wrażenie, że z gruntów pofortyfikacyjnych nie da się nic dla Towarzystw użyteczności publicznej.

Zasady Spółek spożywczych.

„Nam potrzeba wielkiej siły i wyrobienia woli, aby się po prostu zabrać do roboty“. *Wyspiański.*

Odczuwają wszyscy w ogólności, a w szczególności odczuwa stan urzędniczy potrzebę poprawy bytu materyalnego.

Jeżeli wglądniemy w którąkolwiek dziedzinę życia ekonomicznego, przekonujemy się, że obce wrogie nam narody, wyzyskując naszą nieporadność, w interesie własnym, a ze szkodą naszą, starają się swoją zapobiegliwością i wytrwałością do prowadzić nas do zupełnego umysłowego i fizycznego zniedołężnienia i upadku.

Wzbogaceni handlem, rolnictwem i przemysłem, do którego doszli wytrwałością, ruchliwością i przedsiębiorczością — ciągną milionowe zyski, zatrzymując dla siebie wszystko, co najlepszego ich przemysł i rękodzieła wytwarzają, a nas za drogie, wysiłkiem żmudnej pracy uzyskane pieniądze zalewają towarem, który dla nich minimalną już tylko przedstawia wartość, a za który my tutaj drogie oddajemy pieniądze.

U nas upada polski handel, rękodzieła i rolnictwo, upadają wszystkie stany, zwłaszcza stan urzędniczy — konsumenci ograniczeni do stałych poborów.

Pragniemy wszyscy całą duszą podniesienia narodu polskiego. Czy tylko praca na polu oświaty i polityka doprowadzą nas do tego celu? Te dwa czynniki nie zaimponują narodom, które je zdobyły, mając zapewniony byt materyalny, i my idąc za ich przykładem, silni potęgą uczuć narodowych, powinniśmy dążyć do zapewnienia sobie lepszej przyszłości, do wzmocnienia podstaw bytu, abyśmy mogli zdobyć własną kulturę i silną wolą to, co naszym wrogom daje w rękę miecz do pokonania naszego narodu.

Żadnych korzyści nie przyniosą nam wysiłki pojedynczych jednostek wobec nawału zrzeszonych przeciw nam osobników — pomoże nam silna organizacya nietylko na polu oświaty ale i gospodarstwa ekonomicznego.

„Nam potrzeba wielkiej siły...“, a tą siłą jest wspólna praca (kooperatywa), własna pomoc tak zwana praca współdzielcza; te zasady powinny być naszym celem.

Do tego pożądanego celu prowadzą stowarzyszenia współdzielcze.

Stowarzyszenie współdzielcze jest to zrzeszenie jednostek, ekonomicznie słabszych, w celu poprawy wspólnemi siłami ich bytu materyalnego i społecznego stanowiska. W tem zatem pojęciu występuje na podstawie zgodnej działalności zorganizowanych ludzi — idea łączności interesów.

Kooperatystami nazywamy tych, którzy są zwolennikami wyższej myśli łączności, którzy w stowarzyszeniach ekonomicznych, jak n. p. Spółki spożywcze, wytwórcze i t. d. pracują dla podniesienia społeczeństwa nietylko materyalnie, ale moralnie i umysłowo.

Mam na celu rozważyć głównie rozwój Spółek spożywczych i jakie znaczenie mają one dla nas.

„Wiele drobnych sił razem działających tworzą wielką potęgę“, tak powiedział ekonomista Schulze. Tak zrozumieli ludzie dobrej woli w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, tam już przeszło od lat dwudziestu poczęto zakładać po wsiach i miasteczkach kółka rolnicze i instytucye bankowe, które rozbudziły w Polakach chęć do handlu i przemysłu, a mając zamknięte wrota w innych kierunkach pracy hierarchii państwowej, zyskały możność do wydatnej pracy ekonomicznej.

Na tem poprzestawać nie można, bo jakkolwiek przez kółka rolnicze część handlu przeszła w ręce polskie, to jednak jest jeszcze wiele do działania, aby handel polski uzdrowić, podnieść i unarodowić.

Dotychczas posługiwano się zwykłą formą hadlowej organizacyi, my, idąc z postępem czasu, powinniśmy przeprowadzić organizacyę handlu przez połączenie pojedynczych jednostek w pracę współdzielczą. Takiej organizacyi, jak n. p Spółki spożywcze, nie mogą się w tym stopniu rozwijać, jak n. p. Kółka rolnicze.

Spółki spożywcze samą swoją naturą zmuszają ludzi, pragnących zawiązać stowarzyszenie, do silniejszej i solidarniejszej organizacyi od Kółek rolniczych, które się opierają na określonych z góry zasadach.

Sklepiki Kółek rolniczych opierają się głównie na kilku lub kilkunastu luźnych jednostkach, które złożyły pieniądze na prowadzenie handlu. Natomiast Spółki spożywcze w założeniu domagają się koniecznie, aby stowarzyszenie opierało się na wzorowych statutach i jak największej liczbie udziałowców, którzy składają w jednakowej wysokości kwoty pieniężne (udziały) na prowadzenie handlowego przedsiębiorstwa.

Spółki spożywcze różnią się od Kółek rolniczych pod wieloma jeszcze innymi względami.

Po pierwsze tem, że starają się sprzedawać towary tylko swoim członkom, by tym sposobem przywiązać ich do organizacyi własnym kosztem stworzonej. Zatem odpowiedzialność za prowadzenie interesu spada nietylko na kierowników, ale i kupujących. Nie wolno bowiem Spółce spożywczej oglądać się na los szczęścia. Ten warunek, że tylko członkom się sprzedaje — musi wyrabiać poczucie łączności czyli solidarności.

Po drugie. W Kółkach rolniczych, o ile zyski przynoszą, wypłacają procent od złożonych pieniędzy — wyższy lub niższy zależnie od wysokości zysków. W Spółce spożywczej zasadą jest, aby od złożonych udziałów wyższego nad 5% (dywidendy) nie wypłacać, a to z tego powodu, że więcej niż kapitał pracują sami członkowie przez zakupno towarów.

Po trzecie, aby ludzi kupujących w Spółce wynagradzać wedle tego, jak kupowali towary, czego nigdzie indziej nie widzimy. Bardzo często dają się słyszeć głosy, że kupcy dla przynęty dają od czasu do czasu różne bezpłatne podarki, jak n. p. tak zwaną „kolendę“ lub opust od zakupna towarów niektórym odbiorcom, ale już przedtem dobrze na nich zarobili przez sprzedaż im towarów po wysokich cenach.

Spółka spożywcza, zostająca pod kontrolą i zarządem swoich członków, nie będzie ich w ten sposób w błąd wprowadzać.

Prawda, że towary mają być sprzedawane po cenach miejscowych (system brukselski) to jest, jakie w danej miejscowości są ceny, ale poto, aby mieć z czego opędzić wydatki na administracyę, a z reszty zysku wypłacać procent kapitału, a co najważniejsze i najsłuszniejszym jest podziałem zysków — rozdzielić je między tych członków, którzy kupowaniem w Spółce pracowali najwięcej na te zyski.

Aby rozdział zysków był sprawiedliwy rozdziela się zyski (bonifikacye) wedle wysokości porobionych w ciągu roku zapasów. Celem uwidocznienia ilości zakupionych towarów, każdy z członków otrzymuje książeczkę towarową, do której wpisuje się wszelkie zakupy. — Tym sposobem każdy członek może sobie zaoszczędzić znaczne nawet kwoty.

Po czwarte. W Spółce spożywczej wzorowo prowadzonej przestrzega się zasady, aby członkom, chociaż złożyli udziały, nie udzielać kredytu, ale sprzedawać towary za gotówkę. Zapyta się kto: dlaczego?!

Odpowiedź krótka — bo tego wymaga zdrowie interesu i dobro stowarzyszonych, aby interes nie upadł, ale się rozwijał. — Na to ktoś może wystąpić z takim argumentem — w takim razie po co istnieje Spółka spożywcza, kiedy u pierwszego lepszego kupca taką łaskę znajdę, że z pocałowaniem rąk udzieli mi kredytu.

Doświadczenie uczy, że, te nieszczęsne kredyty (borgowanie) utrąciły niejeden handel, ale i nie mało ludzi straciło znaczne pieniądze.

Jest stwierdzonem, że, kto kupuje na kredyt, ten drożej płaci, bo kupiec musi doliczać „czekanie“, własne ryzyko i t. p. okoliczności.

Zadłużonemu gościowi nietylko kupiec drożej liczy, ale częstokroć gorszy towar daje. Czyż biorący na kredyt siebie nie oszukują, nie okradają?! Temu zaradzają wzorowo urządzone Spółki spożywcze, bo nietylko są w możności po sprawiedliwej i nie wygórowanej cenie towar sprzedawać, ale nie oszukany tak co do dobroci towaru, jak i wagi.

Wreszcie, gdyby Spółka kredytowała, stałaby na słabych podstawach, bo z powodu uwięzionego w kredytach kapitału, mogłoby jej braknąć pieniędzy na prowadzenie interesu, — w końcu jak zwykle bywa, członkowie kredytujący zraziliby się do Spółki, gdyby była zmuszona upominać ich, a co gorsza skarżyć.

W imię tych haseł otworzył związek ekonomiczny U. Pr. i Naucz. w maju bież. roku Spółkę spożywczą dla swoich członków. Źródłem siły naszej Spółki jest nie liczba kapitałów i obrotu rocznego, lecz przedewszystkiem rzetelne przejęcie się jej członków zasadami współdzielczości.

Historya podaje nam niejeden przykład, jak sklepik robotniczy, karlik, przerastał kapitalistycznego olbrzyma swego sąsiada, dzięki tylko swej sprawności wspólnej pracy. Powodzenie ruchu współdzielczego zależy przedewszystkiem od ilości członków wykształconych, zdających sobie dobrze sprawę z jego celu i środków, dlatego wychowanie kooperatystów i rozwój ich musi być przedmiotem bezustannej pieczy.

Wykształcenie takie dla wszystkich jest potrzebne, jest ono kwestyą życia lub śmierci. „Dla ludzi nie zastanawiających się — mówi Maxwel, najwyższa dywidenda świadczy o najlepszej gospodarce zarządu i administracyi, podczas gdy w rzeczywistości najlepszą i najwyższą formę kooperacyi otrzymujemy tam, gdzie kształcenie charakteru jest traktowane na równi z robieniem oszczędności“.

Tak zrozumiano tę ideę najpierw w Anglii i temu przypisać należy szybki rozwój kooperatyw angielskich. Zainicyowali to pionierowie rochdalscy w roku 1853, postanowili oni dwa i pół procent zysków swego stowarzyszenia wydzielać na cele wychowawcze.

Sprawy tej u nas lekceważyć nie można.

Najważniejszą zasadą dobrego kooperatysty jest wytrwale wszystkie towary kupować w handlu Spółki spożywczej. Kooperatyści angielscy wychodzą z tego założenia: „kto się zraża trudnościami i przeciwnikom Spółki spożywczej daje się odwodzić od zamierzonej pracy — jest krótkowidzem i słabą głową — niezdolnym do poważniejszego dzieła“.

O ile zawiązana w roku bież. dnia 4-go maja Spółka spożywcza Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli rozwinęła się w tym krótkim czasie, jakie przedstawiać może nadzieje dla członków na przyszłość, sądząc z dotychczasowych ilości członków, nie przedstawia się świetnie. Zdawało się bowiem, że z chwilą otwarcia Spółki członkowie będą się wpisywać całą masą, tymczasem doznano rozczarowania.

W imię tych haseł dobra publicznego, w imię poprawy stosunków materyalnych klasy urzędniczej, dążmy z silną i wytrwałą wolą do popierania wspólnej pracy naszej — niech każdy dorzuci cegiełkę swoich szlachetnych usiłowań do podniesienia tej nawy ratunku przez chętne przystępywanie do Spółki spożywczej Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie (ulica Podwale, l. 6).

E. Kurowski.

Dokąd po maturze?

Zwyczajem starym każdy niemal urzędnik posyła syna do szkoły średniej, jak może, tak go pcha i popycha, aby znowu zwyczajem przestarzałym szedł na uniwersytet, no i wreszcie został jakimś urzędnikiem. I tak dalej z pokolenia w pokolenie. Ten i ów narzeka, że lepiej rzeźnikowi i piekarzowi, niż urzędnikowi ze studyami wysokiemi, że kupiec i handlarz się lepiej mają, niż radcy i profesorzy i t. d., ale w ostateczności cel szczęścia dla dziecka — karyera urzędnicza. A że to urzędnictwo dziś zajęło miejsce zwierciadła ongiś szlacheckiego, w które się i kmieć i chudopachołek miejski wpatrywali, przeto też i nasz chłopek i mieszczanin patrzą w ten ideał inteligencyi i pchają swe dzieci na tor karyery urzędniczej.

Narzekają na dolę urzędniczą, a lgną do niej — czemu? Zdaje mi się, że trafnie rozumiem powody tego zjawiska. Praca urzędnicza wszelka, nawet najcięższa i najtrudniejsza, ujęta jest w pewne formy, przepisy, szablony, w których człowiek staje się maszyną ludzką, wiele zużywającą wprawdzie sił żywotnych, fizycznych, ale nie zmuszoną do nadmiernych wysiłków wynalazczych, bo pracują paragrafy, przełożeni i tym podobne żywioły, wydające nowe sposoby pracy i rozwiązujące nowe zagadnienia. Co zaś dla życia codziennego nie mniej ważne, urzędnik nie musi, bo nie może, myśleć o powiększeniu swego zarobku, bo i tu za niego myśli ustawa. A to już w naturze ludzkiej, szczególnie polskiej, troski takie od siebie na innych przenosić.

Tejże natury jest i powód drugi. Kto nie jest urzędnikiem jakimkolwiek, musi ciągle myśleć o swej starości, o zabezpieczeniu się przed jej dolegliwościami, myśleć musi o zaopatrzeniu dzieci, myśleć i składać oszczędności trzeba. Urzędnik znowu znalazł wyręczyciela, który mu miesięcznie odciąga z płacy jakąś sumę i zabezpiecza mu emeryturę i pensyę dla wdowy i sierót. Więc znowu może nie myśleć o tych troskach, a jak to słodko nie myśleć; choćby nawet wyręczyciel zarabiał na tem ogromnie i ja oszczędnością mógłbym sobie drogą organizacyi więcej zapewnić, ale nie muszę myśleć o tem, a to — słodka rzecz.

No, jeśli się już komu to jarzmo podoba, to dobrze, niechaj żyje z poborów stałych, ale, czy tak wiecznie utartymi szlakami iść musimy z pokolenia w pokolenie? Niegdyś dla gimnazyalistów prawnicze studya były najszerszą drogą, na którą tłumy się cisnęły. Czy dziś warto mozolne studya kończyć, by z dyplomem bezpłatnie rok praktykować, a potem jeszcze ze cztery lata też prawie zadarmo. Obliczmy, ile kosztowały te studya i utrzymanie studyującego, a dojdziemy do wniosku, że kapitał za wysoki w stosunku do procentu, jaki potem państwo od niego urzędnikowi zapłaci. Rzucono się w czasach ostatnich ostatnich na wydział filozoficzny. Polepszenie warunków w stanie profesorskim w roku 1897 wywołało ożywienie na tym wydziale. Ale jaki jest stan awansowy już w roku 1911. Warto się popatrzeć w tę stronę. W Czechach prasa i wiece wprost domagają się zamknięcia dostępu na oślep idącym „filozofom“ do tego studyum na lat kilka lub ograniczenia jakiegoś, bo egzaminowanych absolwentów filozoficznych stoją już długie szeregi i daremnie posad rządowych wyczekują. Nie inaczej i u nas. Dzisiaj co roku otrzymujemy po kilkudziesięciu (bywało blisko setki) egzaminowanych kandydatów nauczycielskich, jedni wypierają długoletnich bez egzaminu suplentów, inni wyczekują posad nauczycielskich i klną na świat, że nie tak jeszcze dawno tamten dostał w rok po egzaminie posadę, a on już piąty roczek odbył suplenturę, patent ma, doktorat ma, a posady nie ma. Już w lipcu 1911 Galicya posiada przeszło pół setki kwalifikowanych nauczycieli historyi, a miejsca dla nich brak. Taki sam stan jest w dziale matematyczno-fizycznym i przyrodniczym. Wydziały teologiczny i lekarski nie wchodzą w zakres uwag niniejszych.

Po długim wstępie słów kilka, dokąd urzędnik ma syna swego wysłać po maturze. Krótkie, nie nużące, nie kosztowne a korzystne i finansowo i narodowo jest u nas studyum dwuletnie geometryczne. Kurs geometrów istnieje i we Lwowie. Z głosów prasy wiemy, ile pracy dla ksiąg gruntowych, dla pomiarów pod kanały, a ile dopiero przy parcelacyach mają geometrzy; wiemy, że brak Polaków geometrów pragną zastąpić Czechami u nas. Dodajmy, uwłaszczanie kmieci w Bośnii daje geometrom zajęcie na lat jakie 30, a najsposobniejszy do pomiarów w tej ziemi okazał się Polak, ponieważ najłatwiej mu się porozumieć z ludnością tamtejszą. Nie zapomnijmy i o tem, że i osadnicy polscy jeszcze raz muszą poddać swe grunta pomiarom geometrów, a kreska geometry w mapie to czyn w następstwa bardzo doniosły.

Drugie studyum dla syna urzędniczego nie drogie, a również bardzo korzystne, to studyum weterynarskie. *Akademiczno drusztvo slovenskih veterinarjev* pisze do abituryentów słoweńskich, że Wydział krajowy w Lublanie daje im tyle stypendyów, iż dwie trzecie studentów słoweńskich miało w ostatni rok stypendya po 600 koron, inni mieli zapomogi, zasiłki z ministerstwa i towarzystw. Nauka trwa cztery lata, egzaminy są tak rozdzielone, że można zaraz po czwartym roku otrzymać posadę ze stałą płacą 100 do 200 koron miesięcznie, która z dodatkami nawet w pierwszym miesiącu dochodzi do 300 koron. A i tych weterynarzy brak ogromny i w ziemiach południowych i u nas w Galicyi. Słowieńcy i Czesi muszą jechać do Polaków lub Niemców na studya weterynarskie, Polacy mają je u siebie we Lwowie.

Również nie drogie, a nadzwyczaj zajmujące i przyjemne jest studyum rolnicze. Szkoła dublańska posiada miejsca bezpłatne, które nadaje Wydział krajowy, również stypendyów jest kilkanaście dla studentów dublańskich. Czyż więc nie pożyteczniej i korzystniej poświęcić się tej wdzięcznej pracy i kiedyś zająć stanowisko choćby w dobrach rządowych albo kształcąc się dalej, przysporzyć pracowników naukowych naszym szkołom wyższym, jak n. p. Studyum rolniczemu w Krakowie.

Na te trzy studya zwrócić pragnąłem uwagę, jako na nie kosztowne, bo z kosztowniejszych łatwiej sobie wybrać każdemu to, co go do siebie pociąga i idealnie i materyalnie. *M. G.*

Ruch organizacyjny.

Z Tow. budowy tanich domów urzędniczych. 27 lipca odbyło się doroczne walne

zgromadzenie Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie (339 członków). Zebranie, na które przybyło liczne grono członków, zagaił radca m. p. Dębicki, którego następnie obrano przewodniczącym. Dyrektor Towarzystwa p. dr. Feliks Twaróg po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania złożył sprawozdanie z działalności zarządu za r. 1910.

Towarzystwo wybudowało w roku, objętym tem sprawozdaniem, 26 will jednopiętrowych na Zwierzyńcu, koło kościoła Salwatora, oraz poczyniło przygotowania do rozpoczęcia budowy 3 domów czynszowych dwupiętrowych na Nowej Wsi. W 5 powyżej wymienionych domach czynszowych będą mogli członkowie za przystępnym czynszem otrzymać mieszkania zdrowe i nowocześnie urządzone.

W Podgórzu wybudowało Towarzystwo 3 domy jednopiętrowe, oraz rozpoczęło budowę domu jednopiętrowego, który z początkiem roku 1912 będzie zamieszkany.

Imieniem Rady nadzorczej zdał w dalszym ciągu sprawozdanie p. dr. Maksymilian Willer. Czysty zysk z r. 1910 wynosi 1034 K, 900 K z tego obrócono na dywidendę, resztę zaś (134 K) przeniesiono na rok przyszły. Bilans z dnia 31 grudnia 1910 wykazuje w stanie czynnym i biernym po 805.325 K. Stan czynny wykazuje: gotówka w kasie 5875 K, wkładka w pocztowej Kasie oszczędności 98 K, wkładki w bankach 3586 K, papiery wartościowe 2000 K, parcele budowlane 220.353 K, budowy 439.893 K, wierzytelności zabezpieczone hipotecznie 253.515 K, razem 805.325 K.

Po udzieleniu absolutoryum Radzie nadzorczej uchwalono w myśl statutów remuneracyę dla dyrektora Towarzystwa i dla prowadzącego księgi.

Dalszym punktem porządku dziennego była zmiana statutu Towarzystwa. Uchwalono między innemi, by w razie rozwiązania Towarzystwa fundusz rezerwowy, będący dotychczas własnością członków, obrócony został na cele użyteczności publicznej. — Cele te oznaczy ostatnie walne zgromadzenie. Wreszcie uchwalono, by do Rady nadzorczej Rada miasta Krakowa proponowała jednego członka, a ekonomiczny Związek urzędników dwóch członków.

Przystąpiono w końcu do wyborów członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Do dyrekcyi Tow. wybrani zostali pp.: dr. Feliks Twaróg, Kazimierz Dutczyński i dr. Julian Praschil; zastępcami zaś pp.: dr. Ryszard Reiner, Andrzej Bajda i Zygmunt Maywalt. Do Rady nadzorczej weszli pp.: Henryk Broniewski, Antoni Dehrmann, Adam Groele, Antoni Heinrich, radca K. Dębicki, dr. Tomasz Lulek, dr. Antoni Korczyński, Muczkowski Józef, Niewiadomski Gabryel, dr. Nowak Julian, Ksawery Pietraszkiewicz, dr. Maryan Starzewski, Marcin Staszczak, dr. Stołyhwo Jan, dr. Maksymilian Willer, dr. Adam Szczerba, dr. Stanisław Spitzer.

Nakoniec uchwalono wniosek kom. Bajdy, domagający się wysłania deputacyi z 3 członków Tow. do prezydyum miasta z prośbą, by Rada miejska z uchwalonego funduszu 600.000 koron, przyznała znaczną część powyższemu Towarzystwu na akcyę mieszkaniową.

Tanie domy dla kolejarzy. Zgromadzenie tut. sekcyi Towarzystwa budowy tanich domów kolejowych odbyło się onegdaj w sali hotelu Bristol. Prezes, nadkomisarz p. Bobilewicz, zdał sprawę wraz z nadrewidentem p. Stączkiem z konferencyi, odbytej w dniu 1 b. m. w centralnym zarządzie Towarzystwa budowy we Wiedniu. Zarząd główny zadecydował zakupno parceli 20 i pół morgowej w Rząsce koło Mydlnik za cenę 90.000 K. W jesieni b. r. postanowiono przystąpić do budowy na tej parceli 8 — 10 domków celem zachęty i reklamy. Dalsze zakupna parcel i dalszą akcyę budowlaną, z powodu licznych budowli, przedsięwziętych w innych filiach Towarzystwa, musiano odłożyć do wiosny roku przyszłego. W tym terminie ma stanąć 30 — 40 domków w cenie od 5 — 16.000 K, nie wliczając w to wartości gruntu.

Towarzystwo mimo krótkiego istnienia, bo od 9 kwietnia b. r., liczy już 120 członków, z których 25 chce budować swe domy w Rząsce, 30 w Prądniku Białym i Czerwonym a 70 w Prokocimiu pod Podgórzem. Na akcyę budowlaną deklarowali dotychczas wszyscy członkowie kwotę około 80.000 K.

O organizacyę księży polskich. W „Gaz. Ludowej“ pewien ksiądz polski występuje z radą, aby duchowieństwo polskie na Górnym Śląsku utworzyło własną organizacyę, by wspólnemi siłami bronić interesów narodu polskiego i kościoła. „Przed germanizacyą w kościele — pisze niewymieniony ksiądz — może lud ten skutecznie bronić tylko silna organizacya, z którą liczyć się będzie musiał i urząd biskupi. A wreszcie pobudzi organizacya nasza lud, gdy nie będzie się widział opuszczonym i zdanym na łaskę losu, do jeszcze większego zapału i do obrony swych własnych praw. I Wrocławiowi i Rzymowi imponuje tylko potęga, siła! Sam ks. biskup zbadał, aby się przekonać o naszej sile, ile nas jest. Niestety, nie było organizacyi, nie było też powodu, dla któregoby miano brać wzgląd na nas.

„Gdyby była organizacya księży polskich, moglibyśmy też stanowczy wpływ wywrzeć na wykształcenie w ojczystym polskim języku akademickiej młodzieży teologicznej. Bo nauka ta jest dziś tylko na to, aby ludowi zamydlić oczy. Moglibyśmy także protestować ze skutkiem przeciw obsadzaniu probostw polskich ludźmi małej moralnej wartości o dążnościach germanizacyjnych, nie władających bardzo często wcale językiem polskim.

„Nie wolno nam zamykać oczu na to, jak w ostatnim czasie mnożą się wypadki obsadzania polskich probostw czystymi Niemcami, którzy mają się dopiero nauczyć polskiego języka w przeciągu kilku tygodni. Gdybyśmy mieli organizacyę, moglibyśmy skutecznie wykazać, że sprzeciwia się to dekretowi Ojca św. Piusa X. Ale uczyńićbyśmy to mogli wówczas dopiero ze skutkiem, gdy będziemy silni.“

Związek spółek rolniczych w Cieszyńskiem. Z wydanego zamknięcia rachunków za r. 1910 dowiadujemy się, że liczba członków (instytucyi) z końcem r. 1910 wynosiła 103 z 2585 udziałami. Stan czynny Związkowego majątku w owym roku wyraził się liczbą 1,271.723·42 K. Do Związku należało 85 spółkowych Kas oszczędności i pożyczek z poręką nieograniczoną i 14 ludowych spółek spożywczych z poręką ograniczoną.

Kronika.

O polskie piwo. Po zniesieniu prawa propinacyi piwo polskie stanąć musiało do zaciętej walki z browarami obcymi, które specyalnie w Krakowie zdobyły silny grunt i stąd piwami swemi cały kraj zalewają. Wystarczy nadmienić, że te obce przedsiębiorstwa, jak karwińskie, ostrawskie, cieszyńskie, bielskie, ołomunieckie i węgierskie „Polgari“ sprzedają w samym Krakowie dwadzieścia cztery tysiące hektolitrów piwa o wartości przeszło pół miliona kor. Jeżeli sam Kraków, mający 157.000 mieszkańców, konsumuje tak zastraszającą ilość tych obcych gatunków piwa, obliczyć łatwo, że te obce i to przeważnie hakatystyczne browary, sprzedają go w Galicyi za kilkanaście milionów koron rocznie.

A przecież my mamy w kraju 105 browarów, z których niestety z powodu obcej i wrogiej konkurencyi już siedm ruch fabryczny zastanowić musiało. W ruchu pozostaje jeszcze 98 galicyjskich przedsiębiorstw browarniczych. Reprezentują one kapitał zakładowy około dwudziestu ośmiu milionów koron. W latach ostatnich zainwestowały te przedsiębiorstwa w swe zakłady fabryczne ponownie około 8 milionów koron, celem wprowadzenia najnowszych ulepszeń. Produkcya ich wyniosła w roku 1910 przeszło milion czterysta tysięcy hektolitrów piwa o wartości przeszło dwudziestu pięciu milionów koron.

Kapitały, włożone w krajowe browary, są rdzennie nasze. W liczbie powyżej podanych posiadamy ponadto cztery browary akcyjne, których akcye znajdują się w rękach ludzi stale Galicyę zamieszkujących i szczerze krajowi oddanych.

Browary nasze zatrudniają przeszło 3.000 polskich robotników, chroniąc ich przed nędzą i emigracyą. Płacą im zaś stosunkowo bardzo dobrze. Ponadto szereg polskich, naszych rzemieślników znajduje w nich stały, roczny zarobek n. p.: cieśle, bednarze, kowale, maszyniści, ślusarze.

Wyrobem n. p. słomianek do pakowania flaszkowego trudnią się całe wsie w okolicach, w których browary mają swe siedziby. Warsztaty mechaniczne żelazne i inne w naszych miastach wykonują dla naszych browarów potrzebne urządzenia i naprawy. Browary wreszcie nasze produkują piwo doskonałe i z pewnością nie gorsze od obcego importowanego. Kogo zatem bojkotować, a kogo popierać należy, niech samo społeczeństwo rozstrzygnie. My urzędnicy musimy pierwsi dać tu odpowiedź. A jest tylko jedna.

Z czasopism.

„Reforma urzędnicza“ Nr. 8 między innemi zawiera sprawozdanie ze „Zjazdu delegatów Stowarzyszeń sądowych urzędników kancelaryjnych“, który się odbył w czerwcu b. r. w Wiedniu. Postanowiono tam domagać się: 1) systemu trójkowego i tworzenia odpowiedniej liczby posad w VIII randze dla obu etatów według starszeństwa w służbie, 2) stabilizowania wszystkich posad IX rangi „ad personam“ w miejscowościach ze szkołami średniemi, 3) przywrócenia posad prowadzących księgi gruntowe przy sądach powiatowych w X i IX randze, 4) podniesienia pensyi wdowiej i sierocej, 5) 7-godzinnego urzędowania wszędzie, 6) pensyonowania z urzędu tych, co już 35 lat wysłużyli i 60 lat życia przekroczyli, 7) uregulowania urlopów według lat służby nie według rang, 8) policzenie przy wprowadzeniu awansu czasowego co najmniej 8 lat służby wojskowej i dyurnistowskiej itp.

Prócz tego znajdujemy tu uwagi o pań-

stwowym funduszu mieszkaniowym jakoteż parę sądów o teraźniejszym premierze austryackim w artykule wstępnym: Po otwarciu parlamentu.

Zapiski.

Komisye parlamentarne. Koło polskie przeznaczyło do Komisyj izbowych następujących posłów: do zapomogowej: Baworowskiego, Bombę, Rychlika, Zamorskiego, do drożyźnianej: Grossa, Hallera, Lasockiego, Steinhausa, Tertila, Witosa, Zieleniewskiego, do prawniczej: Banasia, Lasockiego, Lisiewicza, Steinhausa, do Komisyi dla spraw urzędników państwowych: Bombę, Galla, Germana, Lisiewicza, Matakiewicza, Osuchowskiego i Rusina, do szkolnej: Angermana, Halbana, Lubomirskiego, Rychlika, Starowiejskiego, Tetmajera, Zamorskiego.

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

* Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Mikołaj Proń** Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki**	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5% — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.

Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.